

NOWA JUTRZENKA

TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE
WYCHODZI CO CZWARTEK.

Prenumeratę przyjmuje Redkcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 20 hal. miesięcznie
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 20 hal.

Z BOGIEM, PRAWDĄ, DOBREM I NARODEM.

KALENDARZYK.

Dnie	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżycy	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
13	C. Łucji, Otylji	8 5	3 44	7 15	2 44
14	P. † Teodora, Spirydjona	8 6	3 44	8 19	3 42
15	S. Krystyny, Antoniego	8 7	3 41	9 6	4 52
16	N. 3 Adwentu. Adelajdy	8 7	3 44	9 45	6 12
17	P. Łazarza, Ignacego	8 8	3 44	10 15	7 36
18	W. Gracjana, Wiktora	8 9	3 44	10 38	9 1
19	S. † Suche dni, Pawła, Grz.	8 10	3 44	0 38	10 24

Zmiana księżycy. Nów dnia 14-go o 10-ej godz. przed południem.

Przybomnienia robót gospodarskich. Kuć łonie. Podczas dużych śniegów żywić zwierzyne.

Z Historji Polski. Dnia 16-go 1658-go roku Czarnecki bije Szwedów na wyspie Alsen. (zobacz № 39 „Nowej Jutrzenki.“ Wypada też rocznica śmierci króla Jana Kazimierza (1672).

Dnia tegoż (16 grudnia) roku 1644-go rozpoczął się w salinach Wieliczki pożar, który trwał cały rok.

Wieliczka jest to miasto w Galicji o milę od Krakowa. Pod miastem znajdują się bogate kopalni soli. Według podania kopalnia ta wynaleziona była przez Kingę, żonę Bolesława V Wstydlwego. Biskup Naruszewicz, historyk, powiada, że w Wieliczce jeszcze przed Kingą dobywano sól, a Kinga tylko sprowadziła z Węgier górników, którzy prócz dawnej warzonki, zaczęli dobywać w większej ilości sól.

Za czasów Zygmunta I Starego były tylko trzy studnie czyli szyby. Za Zygmunta II Augusta otworzono 44 szybę. Na początku XIX wieku było ich dziewięć. Do studni Leszno król August III Sas urządził 470 schodów kamiennych (koszta 40 tysięcy złotych polskich) Do studni Danielowiczowskiej podróżni spuszczały się na windzie 33 sążni. Niżej prowadzą schody. Widok tu wspaniały przy świetle kagańców i błyszczącej kryształowej soli: Jest tam pod ziemią jezioro, przez które na promie się jedzie. Jest tam kaplica, wykuta z soli; w niej kolosalna statua z soli Augusta II Mocnego; z soli zrobiono kazalnice, ołtarz, statua św. Piotra i św. Pawła. Są tam pod ziemią, na tysiąc łokci, kurytarze, sale, sadzawki i to wszystko z soli.

Jaka to nasza ziemia polska piękna i bogata!
Oby nam wróciła nareszcie!

Ks. A. Kozicki

Od Redakcji.

Już zbliża się rok nowy 1918. *Nowa Jutrzenka* zacznie w Imię Boże jedenasty rok istnienia. Nie nasza rzecz oceniać pożyteczność *Nowej Jutrzenki*. Powinniśmy jednak oświadczyć, że dobra wola w nas nigdy nie osłabnie, a przy niej jaknajusilniej postaramy się służyć ogółowi. Pragniemy powiększyć każdy numer o cztery strony. A wtedy będziemy mogli znacznie więcej podawać wiadomości politycznych i nowin z całego świata. Byłoby bardzo pożądanem powiększenie każdego numeru *Nowej Jutrzenki* jeszcze i dlatego, że obecnie już przybywa naszemu narodowi coraz więcej sposobności do prac politycznych, oświatowych, ekonomicznych i kulturalnych. Do wykonywania takich prac pomysłnie i pożytecznie należy mieć dużo wiadomości naukowych i z doświadczenia narodów pochodzących. Mając to na uwadze *Nowa Jutrzenka* zamierza w roku następnym drukować szereg pożytecznych artykułów z zakresem historii, polityki, prawa, ekonomji, higieny, administracji państwowej, rolnictwa, przemysłu i handlu. Nadto zjedналиśmy sobie w różnych okolicach Lubelskiego stałych Korespondentów, którzy w Listach ze swoich okolic podawać będą ciekawe szczegóły, godne wyróżnienia, pochwalenia i naśladowania. Niemniej też obecnie bardzo pilną uwagę zwrócimy na ruchy polityczne narodów, a w szczególności poświęcimy dużo miejsca sprawom polskim. Naród polski gorliwie, ofiarnie odbudowuje Polskę. Każdy z pewnością pragnie przyłożyć swoją cegiełkę do tej chwalebnej pracy. A do niej zagrzewać serdecznem słowem i dopomagać dobrą wskazówką nigdy nie przestanie *Nowa Jutrzenka*. Dlatego Kochani Przyjaciele nasi, pomagajcie nam w pracy i jednajcie *Nowej Jutrzence* coraz więcej przedpłatników.

Bądź odważny!

Jeszcze u nas dość powszechny jest zwyczaj przypisywania naszemu narodowi wielu wad ciężkich i brzydkich. U nas niby wszystko jest złe! — a u innych narodów wszystko dobre! Najczęściej słyzy się utyskiwania kolejno na: „nasze próżniactwo”, — „naszą ciemnotę”. — „nasze niedbalstwo”, — „naszą niezaradność” — „naszą niesumienność”... Niemalże jest takich, którym zdaje się, że najzupełniejsze mają prawo wyrzucać swemu narodowi wszelkie wady szpetne, a podnosić w górę narody obce. U nas jakoby tylko złe, a poza granicami naszego kraju dzieje się bardzo dobrze!...

Skąd u nich wzięła się taka pewność? Czy istotnie poznali naród własny? i czy przybywali w obcych krajach tak długo, że już dostatecznie zaznajomili się z innymi narodami? Ani jedno, ani drugie w sposób twierdzący nie da się o nich powiedzieć. Tylko trochę czytali i słyszeli o tem, jak ten i ów rodak czynił wyrzuty naszemu narodowi, a chwalił cudze strony, więc oni jedynie z pamięci to samo za nimi zwykli powtarzać. Zatem ich gołosłowne zaświadczenia żadnej nie mają wartości dokumentowej.

Właściwie na co się zdalo powoływać się na lepsze obyczaje obcych narodów, żeby dopiero naszemu czynić wyrzuty, że złe żyje. Czy tylko dlatego naród nasz ma być dobry, że inne narody już są dobre? Czy istotnie to racja najlepsza i najpewniej obowiązująca naród nasz do wyzbycia się wad szkaradnych? — Przede wszystkim warto zauważyć, że nie wszystkie narody są lepsze od naszego. I te narody, które uchodzą za lepsze, jeszcze mają u siebie bar-

dzo dużo złego. Ale nawet przypuścmy, że jest na świecie jeden naród najlepszy. Skąd mamy tę pewność, że on najlepszy? Podług jakiej miary ocenimy jego lepszość?

Tak docieramy do istotnego źródła, czyli do początku naszych sądów moralnych. Otóż zazwyczaj formujemy i doskonalimy swoje pojęcia o dobrem podług prawideł moralnych, uświęconych przez religię i obyczajność powszechną rodu ludzkiego... Jednak to formowanie pojęcia odbywa się nawet bardzo długo i mozolnie, a zależy od tego, jak kto lubi myśleć i zastanawiać się nad wszystkim, co go otacza i co dzieje się i dzieje na świecie... W taki sposób każdy z nas sam stopniowo wyrabia sobie stałe i czynne pojęcie o dobrem.

Wszelakoż wypada tutaj uczynić ważne zastrzeżenie, jakie nam się nasuwa z własnego doświadczenia codziennego. Otóż najczęściej ludzie zamało się troszczą o nabycie dokładnego pojęcia o dobrem nie dlatego jedynie, że nie lubią myśleć starannie, ale chyba głównie z tej przyczyny, że lękają się osiąść stałą i wyraźną miarę moralną, podług której już musieliby szacować nie tylko cudze postęпки, ale przedewszystkiem własne. Tak lęka się ten i ów przyłożyć miarę moralną do wszelkich swoich uczynków, zamiarów i upodobań. Brak mu do tego odwagi, bo przewiduje, że gdyby uformował sobie jasne i stanowcze pojęcie o dobrem, to już to pojęcie gotowe niejako chodziłoby za nim ustawicznie i czyniłoby mu wyrzuty gorzkie, wymagając, aby porzucił złe upodobania, słowem, aby odmienił zły swój sposób życia, a on przecież wcale nie rad rozstawać się z niedobremi upodobaniami swemi...

Zatem, niejednen jest tego zdania, że lepiej nie nabywać gruntownego pojęcia o dobrem, —

KS. ALEKSANDER KOZICKI.

41)

Historja Kościoła Polskiego

Część druga.

DZIEJE NOWOŻYTNE.

Ścigany jako apostata przez władzę duchowną, koło roku 1551 zbiegł na dwór Jakóba Ostroroga, późniejszego generała wielkopolskiego. Tu, zaprzyjaźniwszy się z braćmi czesкими, Cruciger przyjął ich naukę, wrócił do Małopolski i osiadł w Secyminie, gdzie sprawował urząd superintendenta zborów małopolskich.

Drugim apostatą był Jakób Sylvius, proboszcz z Chrzącic. Został on pastorem zboru w Pińczowie, gdzie usunąwszy mszę św., odprawił *Wieczerszą Pańską* podług rytu Kalwina dnia 25 listopada 1550 roku.

W tym czasie żeni się proboszcz z Chrzczonowa, Walenty, niedaleko Lublina, za co zaprowadził go przed sąd duchowny Samuel Maciejow-

ski, biskup Krakowski. Walenty śmiało stanął przed biskupem, bo w obronie jego stanęli Mikołaj Oleśnicki, dziedzic z Pińczowa, Mikołaj Rej z Nagłowic, znakomity pisarz polski, Remigusz Chełmski i kilka innych. Przytem kanonik Orzechowski, który też zamierzał wkrótce się ożenić, bronił zjadliwym swem piórem sprawy księdza Walentego. Biskup Maciejowski, przewidując niemożność wykonania wyroku sądowego wskutek możnych obrońców Walentego, wolał zaniechać tej sprawy, by przez to bardziej nie rozzuchwalać i nie wzmacniać siły odszczepieńców.

Tymczasem następcą Maciejowskiego na biskupstwie krakowskim, Zebrzydowski, dawny członek koła tajnego reformatorskiego, zrobił się teraz bardzo gorliwym a nawet gwałtownym obrońcą Kościoła katolickiego. Oto zawezwał przed sąd swój dziedzica Konrada Krupkę Przecławskiego, za to, że popierał luteranizm i nie płacił dziesięcin. Biskup ogłosił go za heretyka, a sąd skazał go na śmierć i utratę dóbr. Wykonanie wyroku polecił trybunałom świeckim. Szlachta oburzyła się na samą myśl, że biskup

bo przynajmniej nie doznaje się przykrych wyrzutów i jakoś naby niezgorzej przepcha się to życie aż do końca, nie zdając sobie sprawy dokładnie, ile się złego wyrządziło. Takich tchórzów moralnych podobno jest między nami bardzo dużo. Nawet wśród nich nie brak ludzi światlejszych...

Nie każdy ma odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. A komu przez to wyrządza szkodę? Oczywiście, najprzód sobie, ale też zarazem i wielu ludziom.

Czy bez prawdy można cośkolwiek pożytecznego i trwałego zbudować. Nie. A jednak ileż ludzi kłamstwem żyje? Coś-niecoś sami o tem wiedzą; brak im dobrej woli, *lekają się* pomyśleć o własnym postępowaniu i próbują bronić siebie znaną wymówką: „ja jeden ludzi nie odmienię, muszę więc kłamać, bo mi z tem wygodniej i korzystniej, a gdybym prawdy pilnował wiernie, ludzie stroniłoby odemnie, nazywaliby dziwakiem, narobiłbym sobie mnóstwo nieprzyjaciół, żarłaby mnie nędza. Za taką wymówką kryje się wielka liczba tchórzów.

Jak prawda, tak i prawidła moralne, nakaź boskie istnieją. Z pewnością każdy chwali przepisy ewangelji, mądrości i obyczajności narodów. W chwilach rozważki, spokojności duchowej, każdy przyzna, że zarówno prawda, jak i moralność bronią życia, zdrowia, pracy, dorobku, postępu,—słowem pomyślności powszechnej. Bez poszanowania prawideł moralnych nie może utrwać się pomyślność poszczególnego człowieka i całej gromady... A wistocie co zwykliśmy najczęściej czynić w życiu codziennym? Owszem, mamy prawidła moralne w książkach, w pamięci, na języku, a postęпки nasze są inne, przeciwne tym prawidłom. Czemu? Umysł nasz nie rad tem się zaprzętać. Zwykle zasłaniamy

się krótką odpowiedzią: „z tem nam wygodniej”... A już jeśli kogo prosimy o odpowiedź obszerniejszą a przytem nabierze ochoty do szczerości, to wyzna otwarcie: „Nie mam odwagi ludziom odmówić, bo mnie wyszydzą, pogardzą mną, a może nawet zemszczą się”... Zatem w obawie przed ludźmi sprzeciwia się dobrym prawidłom.

Bywa nierzadko i tak, że ktoś jest dobry, nawet bardzo starannie pilnuje się prawideł moralnych, ale za nic w świecie nie zgodzi się walczyć z złem, istniejącem w innych ludziach. Dokoła siebie dostrzegą różne przestępstwa, boleje nad tem pocichu, ale tylko wzrusza ramionami bezradnie. Czemu? Nie jest obojętny,—ale bardzo lękliwy. Nie chce wojować z ludźmi, boi się narobić sobie nieprzyjaciół. Czy taki lęk jest chwalebny?—Gdyby każdy uczony człowiek, lekając się gniewu z mściwości ludzkiej, zamykał oczy i uszy na rozpanoszone zło,—to, oczywiście, krzywda ludzka tryumfowałaby niemilosierdzie bez żadnych granic. Toć niewolnictwo trwałoby zuchwale i groziłoby wolności każdego uboższego człowieka. Fabryki i kopalnie obarczałyby nad siły ciężką i długą pracą kobiety i dzieci, jako najtańszych robotników. Nierząd, handel ciałem kobiecym—stałby się okropnem nieszczęściem dla każdej niemal rodziny. A chłop ciągle bez ratunku jęczałby w poddaństwie...

Musiał ktoś pierwszy dobry człowiek „wziąć na odwagę”—i wystąpić jawnie przeciwko złu powszechnemu, krzywdzącemu rzeszę ludzi bezradnych, bezsilnych. O potrzebie takiej odwagi w dobrym człoku do walki z złem powszechnem już w najdawniejszych czasach ludzie przemyślali i wyrazili ją w formie podania o strasznym smoku i śmiałym rycerzu. Smok, ukryty w przepaścistej pieczarze, wymykał się dość często na drogi i porywał podróżnych. Okolica drżała ze strachu,

rościł sobie prawo skazywania szlachcica na karę śmierci za jego przekonania religijne, czego król nawet samowolnie uczynić w Polsce nie miał prawa. To też kanclerz koronny nie śmiał nikogo upoważnić do wykonania wyroku biskupiego. Nie chcąc iść śladem Maciejowskiego, Zembrzydowski wykazał tylko nieudolność duchowieństwa ówczesnego w sprawie stłumienia protestantyzmu i rozzuchwiał nowinkarzy. (Porów. Szajski. Odrodzenie i reformacja l. c. str. 69).

Przekorny Mikołaj Oleśnicki, dziedzic z Pińczowa, zakłada, właśnie, szkołę różnowierczą u siebie, kierownictwo której powierza niejakiemu Stankarowi, antytrynitarzowi. Za namową Stankara wypędza zakonników z klasztoru, wyrzuca z kościoła obrazy i zaprowadza nabożeństwo kalwińskie. Wezwano Oleśnickiego przed sąd duchowny w Krakowie. Oleśnicki stawiał się z licznym poczem przyjaciół i dworzan, wobec czego sąd duchowny nie śmiał nawet rozpocząć posiedzeń, lecz oddał sprawę pod sąd królewski. Tym czynem duchowieństwo znów przyznało się niejako do niemożności prowadzenia walki z reformacją i bardziej rozzuchwalało nowin-

karzy. Oleśnicki stawiał się i przed królem. Duchowieństwo napominało Zygmunta Augusta, by nie dopuszczał zgorszenia i surowo osądził. Tymczasem król dla młodości obwinionego, wydał wyrok łaskawy: upomniał Oleśnickiego, aby wydał predykanta Stankara. Oleśnicki wydał, a Stankar wyjechał do Królewca. To starcie okazało całą słabość duchowieństwa.

W Wielkopolsce w tym czasie pierwszym apostatą został ksiądz Andrzej Prażmowski, spełniający obowiązki duchowne przy kościele św. Jana w Poznaniu, Biskup Izbiński oddał go, a ten schronił się pod opiekę Rafała Leszczyńskiego i osiadł w Radziejowie, w diecezji biskupa Drohojowskiego, przyjaciela heretyków. Tutaj Prażmowski wydarł przy pomocy dziedziców kilkanaście kościołów katolikom (w trzech powiatach: brzesko-kujawskim, kępińskim i inowrocławskim). W Radziejowie założył seminarjum i szkoły heretyckie, oraz utworzył pierwszą w Polsce organizację kościelną niekatolicką. Za tym odstępca poszli inni.

I na Litwie wszczął się ruch religijno-reformatorski. Opiekunem był tu możny pan na

ale nikt nie był o tyle odważnym, żeby potykać się walecznie z okropnym, żarłocznym smokiem. Aż odważny rycerz sam jeden śmiało udał się przed pieczarę, wywabił z niej potężnego smoka, wyzwiał go do walki — i mężnie utopił w jego cielsku swój miecz ostry... Tak smok srogi przestał być postrachem, klęską dla całej okolicy. W tem podaniu widzimy obrazowo przedstawioną złość ludzką, która, jak smok potężny, wyrządza wiele krzywd bezradnym i bezsilnym tchórzom. Złość ludzka wymyśliła niewolnictwo, rozboje, grabieże, wyzyski, władztwo tyrańskie, poddaństwo, rozpustę mocniejszego... To są szkodnicy tak okrutni, jak one bajeczne smoki. Ktoś pierwszy musiał narazić się na gniewy i zemsty, ale wystąpił odważnie przeciwko tym szkodnikom. Za nim już inni nabrali większej odwagi i zaczęta przez niego walkę dalej prowadzili aż do skutku pomyślnego. Tak w Ameryce ongi rozpoczęła się walka o wyzwolenie murzynów z niewoli u plantatorów. Tak we Francji obalono despotyzm króla, który w poddaństwie dzierżył cały naród. Tak wreszcie u nas, w Polsce, przed laty, ukrócono swywołę szlachty przez ogłoszenie d. 3 Maja sprawiedliwszą Konstytucję, którą ułożyli najrozumniejsi i zarazem *najodważniejsi* Polacy.

Najpiękniejsze prawidła moralne pokrywałyby najgrubsza warstwa kurzu, a narody gnębiłaby tryumfująca tyranja, barbarzyństwo i ciemnota, gdyby człek był tylko dobry, a nie odważny. Dopiero ten, kto jest i dobry i odważny aż do poświęcenia siebie dla polepszenia doli bliźnich, — wypowiada walkę krzywdicielom i za nim już ożywia się, potężnie odważa w wielu innych ludziach. Tak tylko zawdzięczając odwadze bohaterskiej dobrych ludzi, kolejno rodzą ludzki wyzbywał się niewolnictwa, despo-

tyzmu, poddaństwa, krwawych igrzysk, wyzysku, ciemnoty, obłudy. Dziś już robotnik fabryczny pracuje tylko 8 godzin dziennie, a dawniej 15 i dłużej. Dawniej nikt nie śmiał stawać w obronie robotników wobec fabrykanta, — a dziś już urzędownie istnieje nad jego dobrem opieka czujna i życzliwa.

Zatem odwaga jest poprostu niezbędnym warunkiem pomyślności powszechnej.

Ks A. Kwiatkowski.

Wady mleka.

Żeby wiedzieć, jakie mleko jest wadliwe, dobrze jest wiedzieć, co to jest mleko, czyli, jak się mówi, naukowo, z czego mleko się składa. Najistotniejszą częścią mleka jest woda, której jest bardzo dużo w mleku wszystkich zwierząt, lecz nie w jednakowej ilości. Każdy gatunek zwierzęcia ma inny procent wody w mleku samicy. Najwięcej wody ma osłe mleko — najmniej u renów, zwierząt podobnych do jelenia, a hodowanych jako domowe i pociągowe zwierzęta przez ludy, żyjące na dalekiej północy, zwane Lapończykami. Krowie mleko ma 87,75 osiemdziesiąt siedem i trzy czwarte procentu wody, czyli prawie osiemdziesiąt osiem. Ilość wody w mleku krowiem ulega wahaniu do 1½ procent, zależnie od rasy i czasu od ocielenia. Mówimy tu o mleku naturalnem od krowy, bez sztucznego dodawania wody przez ludzi, co jest zawsze oszustwem, zasługującym na karę.

Pozostałe od wody dwanaście części, brakujące do stu części mleka, idzie na tłuszcz od

Ołyce i Nieświeżu, Mikołaj Radziwiłł Czarny, który budował zbory, założył drukarnię w Brześciu-Litewskim, z której wyszła sławna Biblia Radziwiłłowska. Za nim poszły inne możne rody litewskie i ruskie, jak Chodkiewiczowie, Kiszkiowie, Ogińscy, Puzynowie, Sapiehowie, Wiśniowieccy i inni. W ich liczbie był Mikołaj Pac, biskup kijowski, który porzucił religję katolicką i ożenił się. Król Zygmunt August dał mu kasztelanję brzeską, by go utrzymać w senacie.

Wielki już czas był obmyślić zbawienne postanowienia przeciw zalewowi reformatorstwa. Jakoż prymas Dzierzgowski, widząc grożące niebezpieczeństwo Kościołowi, zwołał w maju roku 1551 synod do Piotrkowa. Przebieg synodu był burzliwy. Wytykano z największą bezwzględnością błędy popełniane, wskazywano wszystkie ułomności wyższego i niższego duchowieństwa, odsłaniano wszystkie rany i bóle szlachty Kościoła polskiego, wołając o poprawę i reformy. Gorliwsi zażądali jaknajśpieszniejszego sformułowania artykułów wiary katolickiej i uroczystej na nie przysięgi ze strony biskupów; zażądano od króla, by do tego samego przystąpił

i świeckich.

Stanisław Hozjusz, biskup warmijski, ułożył sławne „Katolickie wyznanie wiary“ (Confessio fidei catholicae), które w tym czasie miało aż 17 wydań w Europie i tłumaczeń na język niemiecki, francuski i włoski. Nadto w rozporządzeniach synodu zalecano zastosowania najostrzejszych kar przeciw heretykom. Wreszcie biskupi wprowadzili w życie dawne ustawy inkwizycyjne. Zaraz też uwięziono Mikołaja, proboszcza z Kurowa, który zaraz tu dokonał żywota. W końcu duchowieństwo wykłęło magnatów, którzy opiekowali się reformatorami. Ale surowe te środki wywołały skutki wręcz przeciwnie a korzystne dla reformacji. Szlachta bowiem, miłująca nad wszystko *wolność*, a zatruwiona myślą podlegania innemu stanowi (duchownemu), oburzyła się na duchowieństwo i na przekór zaczęła się pchać do herezji, a z duchowieństwem rozpoczęła ostrą walkę.

(d. c. n.)

2,7 do 1/2 procentu, na cukier od 3 do 5 proc., na sernik 3 do 4 i na sole mineralne od 1/2 procentu do prawie 1% (0,9). Te cyfry dobrze by było pamiętać, szczególnie zawartość tłuszczu, z którego otrzymuje się masło. Dla członków mleczarni spółdzielczych cyfry te są zrozumiałe, gdyż wypłata za dostarczone do mleczarni mleko obrachowuje się podług zawartości tłuszczu.

Krowy rasy holenderskiej dają mleka dużo lecz wodnistego, krowy proste, krajowe czerwone lub białogrzbietki w stu funtach mleka dają 3 i 3 1/2 funtów masła, czasem przed ocieceniem i cztery funty. Krowy syberyjskie dają nadzwyczaj tłuste mleko, dochodzące do sześciu funtów mleka. Zawdzięczając tej wysokiej cyfrze tłuszczu, maślarstwo w Syberji nadzwyczaj się rozwinęło i masło z Syberji przychodziło do Warszawy, obniżając w miesiącach zimowych cenę masła w czasach przedwojennych do 40 kop. i niżej za funt.

Mówiąc o mleku, nie możemy pominąć milczącym żyjątkiem, unoszących się w powietrzu, nie widzialnych okiem, nieopatrzonem w powiększające okulary, a które przez swą małość nazywamy drobnoustrojami, albo z łacińska bakterjami. Te drobne żyjątka są bardzo ważne w przyrodzie całego świata. Mogą być pożyteczne dla człowieka lub szkodliwe. Jedne wywołują np. rośnięcie ciasta, kiszzenie kapusty, ocet, spirytus i tak dalej, — drugie sprawdzają na ludzi i zwierzęta straszne choroby, jak: tyfus, cholera, pomór świń, cholera drobiu, a często, jak to niżej dowiemy się, psują mleko, gdyż tym żyjątkom najlepiej, i w mleku najdogodniej się żywić i rozmnażać mogą.

Przeważna część wad mleka właśnie powstaje przez działanie tych bakterji. Wymieniamy najważniejsze:

Mleko sine. Na mleku w kilka godzin po wydojeniu pojawiają się plamy sine, szybko rozszerzające się po całym mleku. Ta wada mleka najczęściej pochodzi z zaniedbania czystości naczynia lub powązki, zjawia się w wilgotnych komorach lub piwnicach. Może także pochodzić i od złej paszy.

Mleko czerwone. Tworzą się na powierzchni mleka plamy czerwone, spowodowane kilkoma gatunkami drobnoustrojów. Jedyny środek to oczyszczenie (dezynfekcja) pomieszczeń i naczyń. Mleko czerwone trzeba odróżniać od mleka krwistego, które występuje wskutek pęknięcia krwionosnego naczynia (żyły) w wymieniu, opóźnienia wyczyszczenia się krowy po ocieceniu lub przy krwawym moczu.

Mleko żółte występuje rzadko i tylko przy długim przechowywaniu mleka.

Mleko ciągliwe powstaje wskutek działalności wielu gatunków bakterji, przechodzących z paszy, lub pochodzących z zakaźnego zapalenia wymienia. Ma źródło w pomyślnych warunkach wilgoci i nieczystości.

Mleko śmierdzące i gorzkie może być również przez bakterje spowodowane, chociaż najczęściej choroby żołądkowe, nerek wywołują gorycz w mleku. Zepsute makuchy, zgorzkniałe,

wielka ilość skarmionych ziemniaków, wywar, — wogóle pasza spleśniała lub zepsuta pasza może wywołać gorzknienie mleka.

Ogromny wpływ na dobroć mleka wywiera skarmiana pasza. Wszystkie pasze mające silny zapach, udzielają ten zapach mleku, dlatego trzeba się wystrzegać zadawania tych pasz w większej ilości. Dziki czosnek, piołun nadają mleku wstrętny zapach i przykry smak, — to samo rzepa, a częściowo brukiew, która jest bardzo dobrą karmą, lecz przy jej zadawaniu, trzeba krowy nie doić, gdyż na brukwi są bakterje, które łatwo przenoszą się na mleko i nadają mu smak gorzkawy.

Przy obchodzeniu się z mlekiem trzeba zachowywać wyjątkową czystość tak naczynia do przechowania mleka jak i miejsca, gdzie się mleko stawia. Szkopki i gładyszki od mleka powinny być gorącą wodą wyparzone i przynajmniej raz na tydzień wapnem niegaszonym wyszorowane. Naczynia do mleka używane najpraktyczniejsze są metalowe, z blachy żelaznej, dobrze ocynkowanej. Przytem naczynia powinny być gładkie bez szwów lub szczelin, gdzie bród i mleko zachodzą, bardzo prędko kwaśnieją, nadając niemiły, kwaśny zapach przechowywanemu w naczyniu mleku.

Najlepszym środkiem przeciw bakterjom jest światło, dlatego wszelkie naczynia od mleka po wyparzeniu ich gorącą wodą, jaknajdłużej trzeba wystawiać na dworze, na światło słońca; w tym celu zabiegliwa i lubiąca czystość gospodyni ma na podwórzu słup wkopany w ziemię, a w słupie wbite kilkanaście kołków, przeznaczonych do suszenia i wietrzenia garczków. W ten sposób prosty, poddając działaniu światła i powietrza zabija się drobnoustroje, owe bakterje i dokonywa się bezwiednie dezynfekcji.

Nie zaszkodzi przypomnieć, że czystość utrzymana w oborze nie jest bez wpływu na wartość mleka. Odnosi się to jednocześnie do czystości stojących w oborze zwierząt. Czysta i obfita podściółka, czyszczenie krów zgrzeblęciem i szczotką, pławienie krów w lecie, utrzymywanie w czystości wymienia, które przed dojeniem należy obebrać czystym galgankiem; wszystko to, razem wzięte, daje możliwość otrzymania mleka bez wad. Że w praktyce inaczej się dzieje, że rzadko kiedy na wsi do zachowania tych przepisów się stosują, o tem aż nadto dobrze wiemy. To nam jednak nie przeszkadza dawać wskazówki do zachowania wyjątkowej czystości, którą bezwarunkowo zachować należy, aby mieć dobre mleko. Jeżeli jest inaczej, jeżeli mleko warzy się, psuje lub nabiera niepożądanych koloru lub smaku, to w pierwszym rzędzie przyczyn tego szukać należy w nieprzeestrzeganiu czystości. Po usunięciu przyczyn, łatwo będzie mieć zawsze mleko dobre i smaczne.

K. P.

S I E R O T K A.

*W świat idzie biedna sierotka
z oczkami zapłakanemi
wiatr wieje i sypie śniegiem
po zamarznętej ziemi.*

*Macocha wygnała z domu,
zimno i noc już zapada,
przy drodze nagie topole,
wron się zrywają stada.*

*W świat idzie biedna sierotka,
w pustkowie zatapia oczy,
wtem przed nią pałac ogromny
z gęstej wychyli się mroczy.*

*W oknach goreją światła,
zamek, jak płomień, czerwony,
łuna złocista bije
na mury i bastony.*

*W komnatach głośno rozbrzmiewa
przesłodka „W żłobie leży”,
sierota zdumiona staje
u pałacowych dźwierz.*

*Chce dzwonić, nie sięgnie dzwonka,
chce pukać, — za słabe dłonie:
nikt jej nie słyszy w zamku,
co w świetle i pieśni tonie.*

*Gdzie — w którą stronę się udać?
W mgłach przed nią świat daleki!
Pod murem zamkowym spocznie
i zaśnie — może na wieki!?...*

*Wiatr wieje i śniegiem sypie —
sierotka wyteża oczy:
u stóp zamkowych chatynka
gubi się w gęstej mroczy.*

*W okienku światło przygasa,
przymilka kolęda słodka:
otwórcie mi, dobrzy ludzie,
ja ć biedna jestem sierotka!*

*Otwarli jej drzwi sosnowe,
wpuścili do niskiej chaty:
Ogrzej się, dziecko, przy ogniu,
zjedź kąsek niebogaty!*

*Sierotka siadła przy ogniu —
o jaki los szczęśliwy!...*

*i kronkę ma, a wokół
dzieją się cuda i dziwy.*

*W izbie, gdzie knotek przygasa,
gdzie głosu na pieśń nie stanie,
światłość się wielka rozlewa
i setne słychać granie.*

*W białych, jak śnieg, sukienkach,
wracają aniołowie,
skrzypeczki im błyszczą w dłoni,
korony jasne na głowie.*

*Kolędy precudowne
w nadziemskie płyną raje,
a w środku tego orszaku
sam Chrystus biały staje.*

*Rzucił niebieskie progi.
kościoty rzucił złote.
by podziękować biedakom,
że w dom przyjęli sierotę.*

Jan Kasprowicz.

Z listów od Czytelników.

Smoligów (wieś, pow. hrubieszowskiego). Moskal, gnębiąc opornych unitów, którzy zawsze przyznawali się do łączności tylko z polskim katolickim Kościołem, zaniedbywał te wioski, w których tych opornych było jaknajwięcej. Do takich wiosek należał Smoligów. Przez wiele lat nie było tu żadnej szkoły. Ale z chwilą, kiedy gospodarka moskiewska wyniosła się z naszej Ojczyzny, mieszkańcy Smoligowa otrzymali szkołę polską, która tymczasowo mieści się w chacie wiejskiej. Smoligowianie obiecują pobudować budynek odpowiedni na szkołę, o czem nie wątpię, bo mają bardzo pracowitą nauczycielkę p. Janinę Dynakowską i chętnie jej słuchają. Zakrzętnęli się teraz około założenia sklepu udziałowego, co już dobrze świadczy o gospodarczej i obywatelskiej zabiegliwości naszych rodaków w Smoligowie. A da Bóg, że jak dla swej wioski, tak następnie i dla całej kochanej Polski swoją gorliwość obywatelską okazać potrafią.

A. Wiatrowski.

Zawalów, wioska w powiecie hrubieszowskim, odznaczyła się tem, że wszyscy mieszkańcy jej przez cały czas prześladowania wiary katolickiej opierali się mężnie sposobom szatańskim dzikiego apostoła ze wschodu, moskala. Nie było w całym powiecie hrubieszowskim wioski tak zorganizowanej, nie było ludzi tak uświa-

domionych, jak Zawalowanie. To też po ukazie w 1905 r. tutejszemu parochowi prawosławnemu pozostało w owczarni jego tylko 6 rodzin. Dziś, gdy z upadkiem panowania kozackiej nahajki, w proch się rozsypała potęga prawosławia, Zawalowanie przystąpili do mozolnej pracy założenia fundamentów pod mającą tu powstać w przyszłości parafję rzymsko-katolicką. Budując więc tymczasowy kościółek drewniany, a nawet złożyli fundusz na utrzymanie księdza przy tym kościółku. Zwijają się hyżo koło tej roboty, bo chcą pasterkę mieć odprawioną u siebie w Zawalowie! Niech im Bóg dopomoże do wykonania zbożnego zamiaru. Wszak Boże Narodzenie to nasze polskie święto. Niech więc zabrzmie kolęda, głosząca chwałę Bogu na wysokości w tej miejscowości, gdzie przed laty rozlegały się jęki prześladowanych... Niech Dziecię Jezus podniesie tym razem rączkę do pobłogosławienia Krainie milej z tronu, który zbudowały Mu ręce męczenników.

A. Wiatrowski.

WŁ. ST. REYMONT.

Z Ziemi Chełmskiej

Mgły opadły, dzień rozlewał się pogodny i rześwy, moczary zadymiały, jak trybularze, bór zaszemrał porannym pacierzem do nadchodzącego słońca, i głośniej zaśpiewały ptaki, a w modrawem, zimnem świetle wyraźnie było widać gęstwą niezliczoną głów, zatopionych w żarliwej modlitwie, wzniesione w zachwyceniu ręce, anielskie uśmiechy, twarze wniebowzięte, oczy, pełne niezgłębionego uniesienia, rozchylone i oniemiałe w ekstazie usta, że już wszystkie dusze zdawały się omdlewać z nadmiaru czucia i płynąc jakby w jakieś raje niewysłowionej szczęśliwości.

Dosyć czasu upłynęło w takiej modlitewnej ciszy i skupieniu, gdy zaroily się wśród klęczących zapalone świece i zawrzały naraz wszystkie dzwonki.

Zaczął się podniesienie, a kiedy ksiądz wznosił wysoko monstrancję, runęli wszyscy na twarze, zerwały się szluchy, westchnienia i krótkie, rozpalone krzyki, przenajświętsze głosy serc, padających w proch przed Bożym majestatem.

— Niech teraz przyjdą i spróbują brać! — odezwał się ktoś z boku, gdy znowu spłynęło milczenie na pochyłone kornie głowy.

Nie było czasu na odpowiedź, bo ksiądz, ledwie już dojrzany w kadzielnym dymach i brzaskach światel, odwrócił się do ludu z monstrancją i donośnym, jak dzwon głosem, zaintonował suplikacje.

Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili.

Lud powstał z klęczek, pochwycił żarliwymi ustami świętą melodię i zawtórował takim

wstrząsającym głosem, aż zadrżały drzewa i rosisty grad posypał się na głowy.

Śpiewali jakby zapatrzeni w złociste blaski monstrancji, czy też we własne dusze, nie wiem, wiem tylko, że te głosy tysięcy były jednym, jak świat, ogromnym głosem, były pieśnią milionów, były wołaniem najtajniejszych głębin człowieczych, były żalnym jękiem przyziemnego bytu u bram nieśmiertelności, były krzykiem ziemi, zapomnianej do Boga, do Boga miłosierdzia i miłości.

Każda dusza zawodziła przed Panem gorzką pieśń życia; każda dusza skarżyła się żalnym płaczem, i każda dusza żebrała o zmiłowanie.

Niby krze ogniste, wybuchnęły serca i śpiewały całą nieukojną męką, wszystką wiarą, wszystką miłością i wszystką mocą żywota śpiewały. Huragan głosów odgrywał się zwolna od ziemi, bił w niebo, huczał coraz potężniej i rozlewał się coraz ogromniej, jakby ponad całym światem, jakby już wraz z nimi śpiewały wszystkie bory, i ziemię, i wody, i nawet to słońce, które wzyerało czerwoną żrenicą, i stwór wszelaki...

Dopiero po skończeniu mszy pomilkły śpiewy.

A po krótkim odpoczynku i po przybyciu paru księży, najdziwniej poprzebieranych, rozpoczęła się właściwa praca misyjna.

I cały dzień ołtarz jarzył się zapalonemi świecami, cały dzień oblegały go tłumy rozmodlonych i cały dzień, prawie bez przestanku, księża nauczali, słuchali spowiedzi, komunikowali, dawali śluby i chrzcili.

Przeszło pięć tysięcy osób czekało na to z upragnieniem.

Byli tacy, którzy dwadzieścia mil przyszli, przekradając się lasami, jak wilki.

Byli tacy, których chrzczono, dawano im śluby i zarazem chrzczono ich dzieci.

Byli tacy dorośli, żonaci, dietni, którzy po raz pierwszy w życiu widzieli mszę.

Byli i tacy, a takich znajdowało się najwięcej, którzy za każdą mszę wysłuchaną, za każdą spowiedź, za ochrzczenie każdego dziecka, za wzięcie ślubu, za polski pacierz i za polską ksiązkę brali kije, płacili kary i całe miesiące przesiedzieli w więzieniach.

A jednak wszyscy przetrwali!

Cisi, prości, spokojni, wierni, a niezłomni i niezwyciężeni.

Taki jest, panie, nasz lud na „Czerwonym Podlaśiu”.

Skala, w którą przez czterdzieści lat były całe huragany piorunów i nie zmogły, przetrzyma i wyodrębnienie Chełmszczyzny, i nowe prześladowania; przetrzyma wszystko i wszystkich... Zakończył opowiadanie p. R.

.....

Konie czekały już na mnie przed gankiem, ale zaledwie wszedłem do bryczki, zaczął padać drobny i zimny deszczyk, a p. R., rozejrzawszy się po zasępionem niebie, zawołał:

— Dzisiaj Św. Jana, wie pan, co lud pro-
rokuje, kiedy deszcz pada w tym dniu?

Jak się Jaś rozplącze,
Mama nie utuli,
To będzie padało
Do Świętej Urszuli.

Ale pomimo tej mokrej przepowiedni ru-
szyłem w głąb „Czerwonego Podlasia”.

(d. c. n.)

NOWINY.

Wieś Zdrapy (powiat Lubelski). Pewne-
go razu rozmawiając z poważnym człowiekiem
o różnych sprawach, napomknąłem wreszcie i o
nieużytkach, których mamy niemało w naszym
kraju, a i w mojej okolicy ich nie brakuje. Po-
winnibyśmy nieużytki przynajmniej zadrzewić.
W obecnym czasie kraj nasz bardzo jest zruj-
nowany działaniami wojennymi, innostwo budyn-
ków spalonych; drzewa w lasach naszych zpe-
wnością zabraknie na odbudowanie. Teraz do-
piero, kiedy zamało już mamy drzewa, zaczyna-
my je lepiej szanować i częściej sadzić, gdzie
tylko się znajdzie odpowiednie miejsce, a zwa-
szcza tak zwany nieużytek.

Warto częściej wspominać o wielkiej po-
żyteczności drzewa. Ono tak niezbędne w
życiu człowieka, jak chleb, woda, powietrze.
A już jeśli powiemy, że ogień jest bardzo po-
trzebny, to zarazem tak samo i drzewo jest bar-
dzo niezbędne, bo przeciw ogień bez drzewa
prawie jest niemożliwy. I człowiek właśnie od
urodzenia aż do śmierci w ciągu całego życia
swego ciągle potrzebuje usługi drzewa. Dość
wspomnieć pierwsze chwile nowonarodzonego
dzieciątka, kiedy je kąpią w wodzie ciepłej, za-
gotowanej przy ogniu roznieconym z drewniek,
a kąpią w niecce drewnianej, potem kołyszą w
kołysce również drewnianej. I tak ustawicznie
w ciągu najdłuższego życia drzewo przeróżne
człowiekowi oddaje usługi, aż w końcu po śmier-
ci, kładą cieleka w trumnie drewnianej, a na mo-
gile stawiają krzyżyk drewniany. Słowem drze-
wo wita i żegna człowieka, nawet karmi go swe-
mi owocami i chroni przed zimnem, spiekotą i
wichurą. Czy to mało usług daje drzewo? Ach,
bardzo dużo! I dlatego zasługuje na poszanowa-
nie i powinniśmy go wszędzie, gdzie tylko się
da, sadzić i bronić przed szkodnikami.

Zadrzewiajmy więc wszędzie nasze nie-
użytki. Każda wieś je ma. I w Zdrapach są tak-
że nieużytki, bo chyba godzi się nazwać nie-
użytkami pastwiska ogólne, na których trawa bar-
dzo mizerna, i trochę krzaczynów jałowcu i tar-
niny. Tych pastwisk będzie około pięciu morg-
ów. Czyby nie należało zalesić te nieużytki?
Za lat kilkanaście już dałby młody lasek korzyść
ogromną. Bo drzewo z każdym rokiem, będzie

droższe. Warto zastanowić się nad tem. Myśl
tę podaję w „Nowej Jutrzence”, bo zapewne i
inne wsie mogą rozważyć ją i swoje nieużytki
zadrzewić.

M. Kałużny.

Pomoc Ameryki dla Polski. Towarzystwo
amerykańskie, pod nazwą Czerwony Krzyż ame-
rykański, zamierza przyjsć Królestwu Polskie-
mu z pomocą w naturze. Za listopad i grudzień
przeznacza Czerwony Krzyż po 100 tysięcy do-
larów, czyli po 644,000 marek miesięcznie.

ROZMAITOŚCI.

Z pism warszawskich dowiadujemy się,
w Warszawie, sercu Polski, w zastraszający spo-
sób zmniejsza się ludność chrześcijańska, a wzra-
sta żydowska: z 945 urodzeń na chrześcijan przy-
pada 425 (44 proc.), na żydów — 520 (55 proc.).
Znów z 4133 zgonów przypada na chrześcijan
2461 (60 proc.), na żydów — 1671 (40 proc.).
Z całej zaś ludności Warszawy chrześcijan (nie
koniecznie Polaków) jest o 149,903 ludzi więcej
niż żydów na 837,234 mieszkańców. — Żydów
jest 343.369.

„**Głos Radomski**“ pisze, że dnia 1-go
grudnia w godzinach przed i po południowych
tłum przeważnie kobiet, urządził pochód mani-
festacyjny na tle żywnościowym przed biurem
aprowizacyjnym, Centralą Zbożową i Komendą
Obwodową.

W Krakowie kobiety i dzieci urządziły
gromadną demonstrację głodową.

Uchwały kobiet w Warszawie: 1) Kobie-
ty, zgromadzone na wiecu 2-go grudnia, wzywa-
ją wszystkie Polki do współdziałania i walce o
niepodległą, zjednoczoną Polskę ludową. 2) Wiec
kobiet polskich wypowiada się za koniecznością
dania kobietom prawa wyboru i wybieralności
do samorządów. 3) Kobiety Polki postanawiają
powołać do życia organizację, obejmującą wszy-
stkie warstwy narodu, która walkę o pełne rów-
noprzedanie kobiet skutecznie przeprowadzi.

Wśród spekulantów w Warszawie
powstał wielki popłoch (z powodu kroków po-
kojowych z Rosją), gdyż ceny na towary wiel-
ce spadają. Np. pud pieprzu kosztował 2000 ma-
rek, chcą sprzedawać po 1200 mk., a nikt nie
kupi; pud kawy kosztował 800 mk., chcą sprze-
dawać po 500 mk., herbata spadła o 20 procent.

Spekulant ukarany. W Warszawie na
ulicy Przechodniej № 4, w składzie owoców su-
szonych Lejzora i Lewi skradziono na 30 tys.
4 worki kawy niepalonej i 5 skrzyń herbaty
rosyjskiej.

Zuchwały oszust. Pewien mężczyzna
w ubraniu cywilnem przybył do oddziału Banku
Przemysłowego przy ul. Marszałkowskiej № 124
w Warszawie. Przedstawił się jako agent policji
kryminalnej. Miał z sobą dwóch żołnierzy, któ-
rych mu dał dowódca warty, bo przedstawił list

podrobiony od Banku Przemysłowego z prośbą o danie 2 żołnierzy dla przesłania większej sumy. Oszust, jako agent policji kryminalnej, zażądał od szefa wydziału oddania zawartości kasy, twierdząc, że oddział Banku jakoby wypuścił sfalszowane banknoty w walucie markowej. Wydano mu 43.000 marek. Ale już nazajutrz, oszusta schwyciono na stacji; poznali go ci sami żołnierze. Oszust zdążył już wydać przeszło tysiąc marek. Samych produktów spożywczych skupił na 500 marek.

Pamiętka wojenna. W Warszawie ukazał się medal na cześć... „ogonka“. Przedstawia on „ogonek“ przed sklepem komitetowym, a w drzwiach sklepu milicjant. U góry napis: „Sklep sekcji żywnościowej m. Warszawy № 1“ a u dołu: „1915, 1916, 1917... i Ogonek“.

K. R. G. uchwaliła zaliczyć nauczycieli szkół ludowych w miastach i miasteczkach do kategorii osób ciężko pracujących, a stąd do wyższej normy żywnościowej.

Ruble z dziurkami po zawieszeniu broni zaczęto przyjmować w dzielnicach żydowskich w Warszawie.

Włościanie z Popowej ofiarowali grunta na szkołę rolniczą włościańską.

Pisma warszawskie podają, że wszędzie w kraju paskarze posmutnieli, bo musieli z ukrycia wydobyć masę towarów przeróżnych i pozniżyć ceny, gdyż z każdym dniem ceny bardziej spadać będą z powodu zawieszenia broni.

Szkoła a wychowanie młodzieży. Tej treści dyr. Zakrzewski, jak czytamy w pismach warszawskich, miał odczyt, zasługujący na powszechną uwagę.

Młodzież, jak wiemy, pozostając pod wpływem ubocznych czynników pozaszkolnych, jest narażona na liczne niespodzianki, które ujemnie wpływają na ukształcenie jej młodocianej duszy i dalszy przebieg jej życia.

Znów w życiu szkolnym istnieją 4 czynniki, wpływające na dodatni rozwój ducha młodzieży: 1. duch szkoły, 2. jej organizacja, 3. nauczanie i nauczyciele, 4. zbiorowość uczniowska.

1. Duch szkoły jest tam, gdzie szkoła chce spełnić swe zadanie. Oczywiście każda szkoła winna służyć wysokim ideałom ludzkości, powinna młodzieży przedstawiać ideał, ku któremu każdy dąży z zaparciem się siebie, mianowicie ku dobru, miłości i całości ojczyzny. Duch szkoły, niespaczony, winien wyrażać się w czci dla ideałów moralnych wychowania narodowego młodzieży.

2. Organizacja szkoły wyraża się w przestrzeganiu form szkolnych, które wprost mechanicznie oddziaływają na ucznia i prowadzą do zamierzonego celu, nadając mu pewną wyższą, kulturalniejszą fizjonomję.

3. Nauczyciel winien być przede wszystkim niezależny finansowo i wolny od trosk domowych, wywołanych niedostatkiem, nie może też być przepracowany, np. nie mieć 40 godz. tygodniowo, wtedy będzie miał zamiłowanie do przedmiotu i odpowiednio zachęci ucznia do pracy i będzie dobrym wychowawcą.

4. Należy tu również wzbudzanie w młodzieży kultu do koleżeństwa. O rozwój fizyczny każda szkoła dbać też powinna.

Na stronicy 590 „N. Jutr.“ Nr. 49 w „Rozmaitościach“, w wierszu 29 błędnie wydrukowano Jaworowskiemu zamiast Jaworskiemu, vice-prezesowi N. K. N.

W Kur. Lw. czytamy, że majątek Koniuszki w powiecie rohatyńskim (2000 morgów) ma przejść w obce ręce, niejakiego Landau z Wiednia. Sprzedaje jeden z adwokatów, niepomny uchwały zjazdu polskich adwokatów z roku 1914-go.

NOWINY MIEJSKIE.

Zgromadzenie stróżów odbyło się d. 2 grudnia, na którym uradzono czekać do 15-go grudnia, a 16 rozpocząć strejk w razie niewypełnienia ich żądań, przedstawionych właścicielom domów.

Na ulicy Szpitalnej Nr. 19 złodzieje dnia 2 grudnia o świcie skradli kilka par kamaszy i parę butów z cholewami za tysiąc koron.

Kwarantanna. W areszcie miejskim wprowadzono kwarantannę dla aresztowanych wobec częstych zasłabnięć na tyfus plamisty.

W Niedzielę dnia 2 grudnia odbyło się ogólne zebranie członków Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego pod przewodnictwem vice-prezesa Komitetu T-wa Muzyczn. Wybrano nowy Komitet, prezesem którego został p. Teodor Miller.

W lokalu szkoły III, przy ul. Złotej № 1, odbyło się zebranie całego nauczycielstwa szkół miejskich dnia 7-go grudnia o godzinie 6 i pół wieczorem w sprawie porozumienia się co do wyboru delegatów do Rady Szkolnej Okręgowej.

Posiedzenie Rady Miejskiej z dnia 6-go grudnia pod przewodnictwem prezydenta Bajkowskiego. Nieobecni byli wszyscy radni żydzi. (Główniejsze sprawy).

1. Komisja Mieszkaniowa już rozpoczęła swą działalność i już załatwiła kilkanaście spraw. Strony zgłaszają się chętnie.

2. Czynią się energiczne starania w sprawie usunięcia domu publicznego z ulicy Foksał.

3. Wydział Apropowizacyjny komunikuje, że władze okupacyjne żądają zmniejszenia norm, ale Zjazd apropowizacyjny nie zgodził się na to.

4. W sprawie strzelania na ulicach przez żandarmów legjonowych Magistrat uważa, że fakty te, sprawdzone całkowicie, należy zakomunikować Radzie Regencyjnej.

5. W sprawie żądań Związku Zawodowego stróżów Magistrat wyłonił komisję, która rozpatrzyła żądania. Na konferencji z przedstawicielami nieruchomości i Związ. Zaw. osiągnięto porozumienie w znacznej części żądań stróżów. Dalsze pertraktacje trwają.

W Lublinie powstają coraz nowe związki. W niedzielę dnia 9 grudnia odbyło się orga-

nizacyjne zebranie w sali gmachu po-Dominikańskiego założycieli Związku zawodowych woźnych i pokrewnych zawodów.

Na uczenie 50-ej rocznicy śmierci wielkiego artysty-malarza polskiego, Artura Grottgera p. Jerzy Mączewski dnia 9-go grudnia wygłosił odczyt, ilustrowany 40 obrazami z cyklu: „Warszawa”, „Polonia”, „Lituania”, „Wojna” (Sybir).

Zmiany wśród duchowieństwa Djecezji Lubelskiej i Podlaskiej. Wikariusze parafii Tuchowicz, dekanatu Łukowskiego ks. Leonard Kępiński został przeniesiony na takie stanowisko do parafii Kossów dekanatu Sokołowskiego; wikariusz parafii Kossów ks. Aleksander Chróściel został przeniesiony na takie stanowisko do parafii Mordy dekanatu Siedleckiego; wikariusz parafii Mordy ks. Stefan Bogucki został mianowany prefektem w mieście Siedlcach; delegowany do parafii Parczew ks. Piotr Stopniak został mianowany wikariuszem parafii Skierbieszów dekanatu Zamojskiego; ks. Ludwik Zaorski został delegowany do kościoła we wsi Kolano, parafii Parczew, dekanatu Włodawskiego; ks. Józef Halliop został mianowany wikariuszem parafii Kumów, dekanatu Chełmskiego i delegowany do kościoła we wsi Klesztów, parafii Kuniów; ks. Wincenty Adamski został przeniesiony na takie stanowisko — wikariusza do parafii Swierże dekanatu Chełmskiego z pozostawieniem nadal na stanowisku prefekta szkół w Chełmie.

Sport saneczkowy wzbroniony jest w tym roku w Ogrodzie Saskim ze względu na zniszczenie, jakie mogłoby być wyrządzone w w świeżo obsadzonej alei.

SPRAWY POLSKIE.

W pierwszych dniach grudnia do Koła polskiego w Wiedniu, składającego się z polskich posłów parlamentarnych, przyłączyło się czterech posłów, należących do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ci czterej posłowie ludowi: Kubik, Łyszczarz, Madej i Stapiński, zostali serdecznie przywitani przez członków Koła. Przewodniczący Daszyński oświadczył, że Koło radośnie przyjmuje nowych członków do swego grona, ażeby wspólnie pracować w najcięższych i najpoważniejszych chwilach nad budową niepodległego państwa polskiego. Koło polskie staje się w rzeczywistości sejmem polskim w Austrii.

Śląsk Cieszyński pragnie być przyłączonym do Polski.

Warszawa. Gabinet, czyli zespół ministrów polskich już został zatwierdzony przez Radę Regencyjną. Gabinet ministrów składa się z następujących osób: Prezydent ministrów—Jan Kucharzewski; sprawy wewnętrzne—Jan Stecki; sprawiedliwość—Stanisław Bukowiecki; skarb—Jan Kanty Steczkowski; wyznanie i oświata—Antoni Ponikowski; ministerstwo żywnościowe

— Przanowski; rolnictwo i dobra koronne—Mikułowski-Pomorski; przemysł i handel—Jan Zagleniczny; opieka społeczna i ochrona robotników—Stanisław Staniszewski.

Zatem już rząd polski istnieje. Prezydent ministrów, Kucharzewski, miał mowę, w której wypowiedział i takie zdania: w żadnym jeszcze okresie porozbiorowym tworzące się Państwo Polskie nie natrafiło na takie przeszkody, jak dzisiaj. Prezydent pragnie, ażeby naród ufnie odniósł się do swego rządu i żeby nie był podejrzliwym. Rząd polski nic nie chce ukrywać przed narodem, ale zawsze chce działać jawnie. Rząd musi być szczerze demokratyczny, musi mu przyświecać ideał Polski ludowej. Rząd musi uczynić wszelkie wysiłki, aby poprawić ciężkie położenie, w jakim znajdują się nasze masy, aby ulżyć niedoli ogółu. Stworzenie armji w sposób poboru stanowi niesłychanie doniosły i pilny dziś obowiązek narodowy. Tworzenie armji narodowej zbrata istotnie cały naród z państwem Polskiem. W sile obronnej narodu tkwi najbardziej siła państwa. Dalszym stopniem do wejścia czynnego narodu w życie państwowe, będzie dopiero zwołanie Sejmu. Ten akt poprzedzony być musi przez Radę Stanu, gdzie sposób zwołania Sejmu może być ustalony. Dopiero przedstawicielstwo narodowe będzie mogło rozstrzygnąć ostatecznie o naszej przyszłości państwowej.

∞ W Krakowie odbyło się bardzo liczne zebranie polityczne, które doszło do następujących uchwał:

Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że tylko zwycięstwo uznanej powszechnie zasady prawa stanowienia o sobie narodów może nam zapewnić istotną niepodległość.

Naród polski powinien wystąpić na kongresie pokojowym, jako samodzielny uczestnik rokowań z zupełną swobodą działania na widowni międzynarodowej, — trzymając się uchwały z dnia 28 maja co do zjednoczenia ziem Polski. Jak również naród polski stoi na stanowisku niepodzielności całej Litwy i zjednoczenia jej z Polską z zachowaniem odrębności krajowej.

Miłość Ojczyzny.

Jak gwiazda na tle błękitu — miłość Ojczyzny świeci tryumfy. Uczucie to piękne i do-
stojne — miłość Ojczyzny. Kto o Ojczyźnie nie pamięta, kto nie ceni miłości Ojczyzny, niech nie czeka nadziei w życiu. Za Wolność i Niepodległość naszej Ojczyzny już padły masy wier-
nych synów. Z wiarą, z wielką nadzieją poszedł Legionista w bój. W sercu każdego z tej Świętej Kolumny Zbrojnej biła gorąca miłość Ojczyzny; znać było wielkie poświęcenie się dla dobra własnego społeczeństwa. Bieda, znój, trudy, tułaczka — to igraszka dla polskiego żołnierza, bowiem on miłuje Ojczyznę i wysoko ceni Przyszłość Narodu. Otóż nasze całe szczęście,

WAŻNE DLA RAD SZKOLNYCH!**Ławki szkolne, Tablice, Stoły****FABRYKA MASZYN i ODLEWNIĄ ŻELAZA****K. Mastalerz, J. Kegel i S-ka****Lublin, ul. Przemysłowa.**

nasza cała nadzieja leży dzisiaj w poświęceniu się dla Sprawy, obranej przez serca walczących na polach Rafałowej, Mołotkowa, Polskiej Góry, Rokitny!.. Za ich trudy i znoj padły już wielkie dary. Wskrzeszona Ojczyzna znowu święci tryumfy. Rząd Polski objął urządowanie. Masom ciemnych i niedowiarkom odkryły się oczy i ujrzeli, jak trzeba Ojczyznę budować; zrozumieli „małowidzące” jaką rolę odgrywa dzisiaj Siła Żbrojna. I jeżeli w przyszłości Przeznaczenie odkryje nam sznur zwycięskich walk i bitw, jeżeli zbuduje się Wielka Armja Polska, to sławą zaleje się ziemia Powiśla. Niechże miłość Ojczyzny święci tryumfy, jak gwiazda na tle błękitu...

*Mikołaj Kosianowicz.***Wiadomości polityczne**

∞ Austriacki minister spraw zagranicznych, hrabia Czernin, oświadczył, że przymierze Austrii z Niemcami stworzone zostało przez mądrość polityczną i przyniesie ono znaczne korzyści. Dzięki temu przymierzcu Austrija zyskała jeszcze dwóch przyjaciół politycznych Turcję i Bułgarię. Ta przyjaźń ma podobnie trwać i nadal, po wojnie. I z tej przyjaźni minister przewiduje obfite korzyści dla wszystkich w przymierzcu uczestniczących. Czas pokaże.

∞ Cesarz austriacki, Karol, w mowie tronowej do przedstawicieli parlamentu wyraził się między innymi tak: „Po sławnej obronie naszego stanowiska mocarstwowego jak przedtem tak i nadal jesteśmy każdego czasu gotowi zawrzeć pokój honorowy, zabezpieczający warunki monarchji. Nie pominiemy żadnej sposobności, aby położyć jaknajprędzej koniec walce pełnej ofiar i wielorakiej niedoli, którą ta wojna rozpętała. W duchu tych naszych zamiarów wspólny nasz rząd oświadczył gotowość pójścia za zapro-

szeniem rządu rosyjskiego i przystąpienia do rokowań o ogólny pokój. Oby Bóg błogosławił temu dziełu pokoju i dał z powrotem ludziom Europy pojednanie i wzajemne zaufanie. Ciężko doświadczony naród rosyjski, który jako pierwszy z naszych przeciwników gotów jest pójść za naszym wezwaniem pokojowym i może być pewny, że szczerze sobie życzymy przywrócić dawne z nim przyjazne sąsiedzkie stosunki.

Ameryka. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, na kongresie dnia 4 grudnia odbytym, tak się do zebranych wyraził: „Przez złowrogich władców Niemiec przeciw nam zamierzone akty gwałtu są oddawna zbyt jawne i nienawistne dla każdego Amerykanina, abym je miał tu jeszcze ponownie wymieniać. Naszym oczywistym celem jest wojnę tę wygrać i nie będziemy ani słabi, ani nie damy się niczem odwieść, aż dzieło będzie spełnione. Naszym zadaniem jest wygrać wojnę i nic nas od tego nie powstrzyma. Wszystkie nasze siły w ludziach, pieniądzech i materiałach wojennych poświęcimy do spełnienia tego zadania, aż będzie ono dokonane. Kongres, który zakończy tę wojnę, musi być wyrazem dążeń wszystkich ludzi wolnych. Zwyciężyć musi prawda!”

Francja. W stolicy Francji, Paryżu, odbyła się konferencja, w której brali udział przedstawiciele wszystkich mocarstw koalicji za wyjątkiem Rosji. Na tej konferencji powzięto uchwały wojskowe i gospodarcze dla prowadzenia dalszej wojny, lub też uzyskania pokoju, ale tylko na warunkach, podanych przez koalicję. Otóż w zakończeniu konferencji francuski prezydent ministrów, Clemenseau, tak przemówił: „Niema już narodów małych czy wielkich; wielkim jest każdy naród, który walczy i ofiary ponosi za wolność i sprawiedliwość. Po drugiej stronie linii bojowej odezwnano się z przekąsem o naszej konferencji. Jest to bynajmniej nie na miejscu; nieprzyjaciele nasi, ceniąc tylko brutalną siłę, nie rozumieją nas, nie rozumieją przykazań sumienia ludzkości. Ale my chcemy zwy-

cięstwa zasad ludzkości i to zwycięstwo przyjdzie. Wywalczymy sobie prawo do spokojnego bytu.

Zawieszenie broni. Upelnomocnieni przedstawiciele państw centralnych z przedstawicielami władz rosyjskich zawarli zawieszenie broni na dni dziesięć dla wszystkich frontów wspólnych. Początek ustanowiono na dzień 7 Grudnia o godzinie 12 w południe. Dziesięciodniowy okres ma być do tego zużytkowany, aby rokowania o rozejm doprowadzić do końca. Również i władze rumuńskie przystąpiły do rokowań o rozejm, a zostały do tego przymuszone przez władzę rosyjskie, które zagroziły Rumunii wycofaniem swoich wojsk z frontu rumuńskiego i wstrzymaniem dowozu środków żywności i materiału wojennego.

Ameryka wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

Anglja nie uznaje rządu Lenina, albowiem nie został powołany na stanowisko swoje przez lud rosyjski.

Dzienniki przynoszą uzupełnienie mowy prezydenta Wilsona, wygłoszonej d. 4 Grudnia na kongresie w Waszyngtonie. Tak się tam jeszcze wyraził. „W Styczniu roku bieżącego powiedziałem, że narody świata mają nietylko prawo do korzystania z dróg morskich, lecz muszą mieć także wolny, nieutrudniony niczem dostęp do tychże dróg. Jak wówczas, tak i dzisiaj mam na myśli zarówno narody i państwa większe i silniejsze, jak i narody małe, które potrzebują naszej pomocy. Wówczas i dzisiaj miałem na myśli zarówno Austro-Węgry jak i Polskę i Serbję. Sprawiedliwość i równość można uzyskać tylko za wysoką cenę. Dążymy zaś do stworzenia trwałych, nieprzemijających podstaw dla pokoju światowego i musimy starać się o to uczciwie i bez obawy.

∞ Rewolucja w Portugalji wybuchła i zwyciężyła. Żąda zaniechania wojny.

∞ Finlandja oderwała się od Rosji i urządziła u siebie władzę republikańską. Prezydent będzie obierany na lat 6. Już mocarstwa zostały o tem zawiadomione.

∞ Ukraina postanowiła oderwać się od Rosji i utworzyć osobne państwo ukraińskie. Koalicja dnia 6 Grudnia zawiadomiła tymczasowy rząd ukraiński, że gotowa uznać Ukrainę jako państwo osobne, jeśli przyłączy się do koalicji i zechce pomagać w wojnie. Na to rząd ukraiński odpowiedział odmownie, bo zaraz na wstępie nie chce mieć wrogów, a woli sama swoje państwo wzmacniać.

∞ W Rosji dnia 13 Grudnia rozpoczynają się posiedzenia Konstytuanty w pałacu Taurydzkiem. Konstytuanta ma stać się najwyższą władzą całej Rosji i rozstrzygnąć o losach Rosji. Lenin postanowił nie przeszkadzać obradom Konstytuanty i oddać jej do rozstrzygnięcia sprawę pokoju. W ten sposób Lenin pragnie uczcić z siebie wszelką odpowiedzialność za dalszy bieg

wypadków w Rosji.

∞ Anglja nie zrywa przyjaźni z Rosją. Tylko wstrzymuje się od wszelkich porozumień do chwili, aż już ustali się jakiś rząd w Rosji. Anglja spodziewa się jakichś odmian od Konstytuanty, w której zasiadają przedstawiciele różnych stronnictw. Nawet Kiereńskij jest posłem w Konstytuancie.

Wiadomości wojenne.

∞ Gazeta wiedeńska podaje taką wiadomość: Umowa 10-dniowa zaniechania działań wojennych zmierza głównie do tego, aby państwowi centralnym dać czas do przesunięcia oddziałów wojskowych i innych zarządzeń tego rodzaju. (Wedle postanowień międzynarodowych przesunięcia takie ustać muszą z dniem ogłoszenia zawieszenia broni). Po upływie tego terminu zaniechania działań z pewnością dojdzie do zawieszenia broni, a może jeszcze w tym roku rozpoczną się rokowania o pokój z Rosją i Rumunją.

∞ Niemcy pójda na Paryż i Kale. Takie przypuszczenia czynią gazety francuskie. Bo przewidują, że gdy Rosja zawrze pokój, Niemcy wojska swoje z frontu rosyjskiego przeprowadzą na front francuski i wtedy Francja znajdzie się w wielkiem niebezpieczeństwie.

∞ Chińczycy zajęli Charbin, a Japończycy Władywostok.

∞ Najnowsze wiadomości zapowiadają ważne wydarzenie na morzu Adrjatyckiem. Podobno floty koalicji mają ukazać się na tem morzu i wspólnie uderzyć na wybrzeża austro-węgierskie i wysadzić wojska koalicyjne. Zatem zanosi się na nowy plan wojenny.

∞ W ostatnich dniach samoloty niemieckie napadły z góry na Londyn — zabiły sporo ludzi i wznieciły kilkanaście pożarów.

∞ Ile ludzi stoi pod bronią? Ogółem stoi obecnie pod bronią 37½ milionów ludzi, z czego na państwa koalicji przypada 27 milionów, a na państwa centralne 10½ miliona. Z liczby 27 milionów wojsk koalicyjnych wypada narazie odliczyć jako nieczynne: 9 milionów Rosjan, 1½ miliona Japończyków, 1 milion Amerykanów i ½ miliona Chińczyków, tak, że przeciw 10½ milj. wojsk centralnych stoi właściwie 14½ milj. wojsk koalicji.

Odpowiedzi Redakeji.

P. A. Wiatrowskiemu. Serdeczne podziękowanie przyjmijcie za Wasze prace i braterską życzliwość. Pamiętajcie o „Nowej Jutrzence”.

P. Z. Kałbielowi w Bochońnicy. Najgoręcej pragniemy powiększyć „N. Jutrzenkę”, ale to nie tylko od nas zależy, ale i od Przyjaciół. Jednajcie „N. Jutrzenkę” przedpłatników, a przybędzie do każdego jej numeru kilka stron więcej.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.